Wydanie wieczorne.
„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Cena 10 halerzy.
GŁOS NARODU Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do dom 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 142. Kraków, piątek dnia 23 marca 1906 roku. Rok XIV.

Reforma wyborcza.

IV.

Zwolennicy okręgów dwumandatowych powołują się głównie na polityczną i narodową konieczność wysłania z Galicji choćby nielicznej reprezentacji polskiej. Prawda, powiadają że na zachodzie system ten ułatwia zadanie słabszych stronnictw radykalnych, lecz nie podobna utrzymać go tylko w wschodniej części, gdyż w ten sposób doprowadziłoby się do podziału kraju na dwie połowy. Zresztą, jeżeli Rusini, stawiając w każdym okręgu dwóch kandydatów, mogą drogą wyborów ściślejszych uniemożliwić zwycięstwo Polaka, nie ma powodu, ażeby nie zastosować tej samej metody przeciw stronnictwom skrajnym w Galicji zachodniej.

Pozatem ukrywa się jeszcze nadzieja uratowania kilku mandatów w Galicji zachodniej dla stronnictwa konserwatywnego, które może potrafi tu i ówdzie skupić trzecią część głosów. — Jest to, według wszelkiego prawdopodobieństwa iluzja, gdyż walka wyborcza rozegra się na szerokim terenie ludowym. Z jednej strony stanie stronnictwo stojące na gruncie narodowym i demokracji chrześciańskiej, z drugiej partje skrajne, klasowe, szkodliwe i niebezpieczne z narodowego punktu widzenia. Dla konserwatyzmu nie będzie miejsca, a jego zwolennicy z konieczności pójdą za jednym z kandydatów, postawionych przez inne grupy polityczne.

To też walka z systemem proporcjonalnym niema bynajmniej podkładu partyjnego, zwróconego przeciw dziś rządzącemu stronnictwu, bo ono, pozbawione poparcia szerszych warstw ludowych niema większych szans ani przy dwu, ani przy jednomandatowych okręgach. Natomiast, jak wynika z poprzednich wywodów, interes narodowy ucierpi poważnie po przeprowadzeniu systemu rządowego. Niewątpliwie Galicja wschodnia musi otrzymać odpowiednie zastępstwo polskie, lecz projekt rządowy bynajmniej te go nie poręcza a w każdym razie wybiera drogę politycznie nader kosztowną, bo *rozbijającą zasadniczo jedność* delegacji polskiej. Lecz przypuszczając nawet, że na wschodzie najlepszym wyjściem była proporcjonalność, niepodobna zrozumieć, dlaczego ma się ją stosować na zachodzie. Wszak ma ona zabezpieczyć prawa narodowych mniejszości, tam przeto, gdzie skład ludności jest jednolity, odpada jedyny motyw, któryby mógł przemawiać za tym systemem. Zarzutu, że w tym razie przeprowadza się faktyczny podział kraju, za czem pójdzie w dalszej linii, podział rady szkolnej, wydziału krajowego i t. p. — nie można brać na serjo. Dzisiaj posiadamy również dwa zupełnie odrębne terytorja sądowe, podział na polu administracji kolejowej, a nikomu nie przychodzi na myśl uważać za tego pierwszy krok oddzielenia części zachodniej od wschodniej. Technika wyborów, a okręgi wyborcze i sposób głosowania są rzeczą czysto techniczną, ma zapewnić możność uzyskania prawdziwego obrazu opinii publicznej, jasną przeto jest rzeczą, że musi się stosować do faktycznych stosunków, aby nie poświęcić dla szablonu głównego swego celu. To też nie byłoby mowy nawet o pozorach podziału kraju, gdybyśmy stanęli na stanowisku, że tak czysto-polskie jak i czysto-ruskie okolice wybierają posłów absolutną większością, podczas gdy w częściach narodowo-mięszanych wprowadza się proporcjonalność. W tym razie *cała Galicja zachodnia i większa część podgórza wschodniego miałyby okręgi jednomandatowe*, je żeli już pod żadnym warunkiem nie chce się ogólnego systemu jednomandatowego, jak się przekonamy, z każdego punktu widzenia, najwłaściwszego.

Podobnie nie wytrzymuje krytyki obrona proporcjonalności na zachodzie wskazaniem na możliwość powstrzymania radykalizmu przy pomocy wyborów ściślejszych. Opierać się tu na analogii walki na wschodzie niepodobna, *nie można bowiem stawiać na równi solidarności politycznej z narodową*. Jest bardzo prawdopodobnem że wszystkie stronnictwa polskie porozumiałyby się ze sobą, gdyby n p. na zachodnim krańcu kraju stanął kandydat niemiecki, licząc na trzecią część głosów, lecz tam, gdzie wre tylko partyjna walka trudno coś podobnego przypuścić. A przytem ewentualne zsolidaryzowanie Rusinów wzmacnia ich siły, bo łączy wszystkie stronnictwa ruskie przeciw Polakom nie dopuszczając do rozbicia głosów. Tymczasem na zachodzie należałoby chyba terytorjalnie rozdzielić jeden okręg wyborczy i zwolenników tego samego stronnictwa skłonić do głosowania w jednej jego połowie na jednego kandydata, w drugiej na drugiego, należącego również do tego samego stronnictwa. Ktokolwiek praktycznie patrzy na rzecz, wie doskonale, że w tym celu byłaby niezbędna wprost *doskonała* organizacja partyjna, taka, jaka chyba należy do rzadkich wyjątków nawet w krajach najbardziej politycznie rozwiniętych. — Lecz i to nie przydałoby się na wiele, bo partje przeciwne jednocząc swe głosy na jednego tylko kandydata w całym okręgu, mogłoby mimo wszystko uzyskać trzecią część tych, którzy stanęli u urny. Nadzwyczajnie skomplikowana i u nas na razie prawie nie do przeprowadzenia taka technika wyborcza dałaby w tym wypadku rezultat bardzo nieprzyjemny, jakkolwiek dość naturalny. Oto kandydat mniejszości przeszedłby już przy pierwszem głosowaniu, a *wybór ściślejszy odbywałby się pomiędzy kandydatami tego samego stronnictwa*, mającego za sobą w istocie rzeczy znaczną większość ludności.

Tak więc obrona okręgów dwumandatowych nie może w żadnym razie osłabić podniesionych przeciw nim zarzutów. Jeden tylko powód mógłby skłonić do ich utrzymania — i to *tylko w pewnej części Galicji wschodniej* — mianowicie, gdyby w inny sposób nie można było spodziewać się zastępstwa parlamentarnego tamtejszej ludności polskiej. Ta przeto jeszcze kwestja pozostaje do omówienia.

Pierwsze czytanie skończone,

Wiedeń, 22 marca.

(Mm.) Pierwsze czytanie projektu reformy wyborczej można uważać właściwie za skończone. Na posiedzeniu jutrzejszem, piątkowem zabierze głos tylko jeszcze jeden mówca generalny, hrabia Stürgkh. Będzie przemawiał przeciwko projektowi rządowemu w dzisiejszem brzmieniu i redakcji.

Na posiedzeniu dzisiejszem, czwartkowem, przemawiał jako pierwszy mówca generalny, dr. Ebenhoch. Przemawiał nie za przyjęciem projektu rządowego, lecz za jego zmienieniem i uzupełnieniem.

Dr. Ebenhoch jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli stronnictwa niemiecko-katolickiego, które stoi bezwarunkowo na gruncie powszechnego głosowania. Człowiek zdolny i energiczny. Z koncypienta adwokackiego dobił się stanowiska marszałka krajowego Austrji Górnej. Był zawsze przyjacielem Polaków i razem z nimi zwalczał centralizm. Mowa jego dowodzi, że Niemcy katolicko-demokratyczni, rozumieją dobrze konieczność reformy wyborczej i będą ją go rąco popierać.

Hr. Ebenhoch protestował przeciwko wyodrębnieniu Galicji.

Pierwsze czytanie projektu rządowego zaczęło się dnia 6 marca. Zagaił je minister spraw wewnętrznych. hr. Bylandt Rheidt przemówieniem, rozpatrującem projekt wyborczy z stanowiska techniki politycznej. Potem szereg mówców w Izbie poselskiej rozpoczął dr. Grabmayr, poseł większej własności w Tyrolu, polityk umiarkowanie liberalny o szerokich horyzontach.

Koło polskie wysyłało kolejno na arenę hr. Dzieduszyckiego, dra Głąbińskiego, Dawida Abrahamowicza, dra Ignacego Petelenza, dra Michejdę. Na posiedzeniu dzisiejszem przemawiał ostatni mówca polski, członek Koła polskiego i Centrum ludowego, dr. Opydo. Mówił bardzo patryotycznie, z ogniem szczerego przekonania protestował przeciwko pokrzywdzeniu Galicji na punkcie liczby mandatów, protestował w imię starej kultury polskiej, protestował przeciwko zaniedbywaniu Galicji przez rząd centralny, domagał się prawdziwej równości dla wszystkich narodów, a nie tylko dla Niemców.

Mowa dra Opydy wywarła dobre wrażenie. Słuchano go uważnie.

Mieliśmy już sposobność podkreślić, że podczas pierwszego czytania reformy wyborczej posłowie młodoczescy wykonali zwrot odnośnie do Polaków. Ten sam dr. Kramarz, który doradzał poprzednio baronowi Gautschowi pokrzywdzenie Galicji na punkcie liczby mandatów, obecnie publicznie wytknął rządowi ową krzywdę. Toż samo uczynił dr. Stransky. Wiemy, skąd wiatr powiał. Młodoczesi przerazili się wyodrębnienia Galicji.

Ich ideje rozwijali obydwaj posłowie wszechniemieccy, dr. Schalk i Wolff. Ta idea znalazła obrońców w szlachcie czeskiej zachowawczej i w stronnictwie ludowem niemieckiem. Nawet stronnictwo dra Luegera — jak świadczą artykuły wstępne dziennika „Deutsches Volksblatt“ — zachowuje się przychylnie względem wyodrębnienia Galicji. Rzecz jasna, że Koło polskie nie będzie zwalczało idei samodzielności Galicji.

Taki obrót sprawy przestraszył młodoczechów. A że ich polityka jest na wskroś oportunistyczna, przeto nie zawahali się ganić barona Gautscha za radę, której mu sami udzielili. Wybór komisji reformy wyborczej nastąpi w wtorek.

Dzicy.

Z Wiednia piszą do nas:

We wszystkich parlamentach napotkać można kategorję posłów, którzy nie należą do żadnego klubu, znani są pod nazwą „dzikich“; nigdzie jednak to określenie nie jest tak trafne jak w Wiedniu. Nasi „dzicy“ usprawiedliwiają rzeczywiście to miano. Na ich barkach spoczywa cały ciężar urządzania awantur z których zasłynął

parlament austryjacki. Więc są to najpierw Wszechniemcy, których jest tylko coś 12, którzy jednak reprezentują aż 4 odcienia wojującego pangermanizmu. Są między nimi: zawsze pijany Schönerer, osławiony Wolff, Iro, człowiek nie tyle szkodliwy co ograniczony, Stein, Schalk Malik i parę innych równie obskurnych „mężów stanu", którzy kłócą się zawzięcie między sobą, występując zgodnie, gdy tylko chodzi o wywołanie w Izbie jakiegoś skandalu. Gdyby z zachowania się i inteligencji tych ludzi wyprowadzać jakieś ogólne wnioski co do kulturalnego rozwoju niemieckiego ludu, można by dojść do bardzo smutnych rezultatów. Trzeba jednak pamiętać, że ta sama agitacja, która wywołała w Niemczech tę hańbę cywilizacji chrześciańskiej, jaką jest Hakatyzm, — znalazła echo także w Austrji, zwłaszcza pod wpływem długoletnich walk z Czechami. Jest to więc właściwie objaw przemijający, społeczna choroba, która ustąpi z chwilą przywrócenia narodowego pokoju. Dodać trzeba, że cała ta banda dostaje się do parlamentu tylko dzięki kurjalnemu systemowi, a zniknie całkowicie z powierzchni politycznej, skoro tylko powszechne głosowanie będzie wprowadzone. Dlatego to Wszechniemcy tak się boją reformy wyborczej, i zwalczają ją z taką zaciekłością, pod pozorem obrony niemieckich interesów. Nie o pangermanizm chodzi tym panom, ale o mandaty, z których przeważnie żyją...

Na djametralnie przeciwnym biegunie politycznym stoją „dzikie" grupy czeskie.

Pierwszą stanowi hr. Sternberg, sam jeden. Jest to oryginalny okaz arystokratycznego demagoga. Jego życie i jego „czyny", są zbyt znane, aby je tu przypominać. W Izbie stał się postrachem socjalistów, którym nie szczędzi najgrubszych obelg: „Stulcie wasze... mordy. — to jeden z jego najgrzeczniejszych wykrzykników, gdy zwraca się do „towarzyszy" Seitza lub Adlera. Zresztą nie szczędzi nikogo. W każdej sesji prokuratorja żąda wydania go za obrazę majestatu; w ostatniej swojej mowie, przekroczył rzeczyście wszystkie granice należnego dla sędziwego monarchy uszanowania, a jego brutalne, a niczem nie umotywowane wycieczki przeciwko dworowi, armii, hr. Gołuchowskiemu itd., odbierają wszelką wagę jego politycznym mowom. Trudno zresz tą brać na serjo statystę, który czerpie natchnienie przeważnie w zakładach tego rodzaju co „Süsses Mädel" „Maxim" i inne podobne zbiorowiska dam z półświata i złotej lub pozłacanej młodzieży.

Czego nie można odmówić hr. Sternbergowi, to swady i osobistej odwagi, dlatego przeciwnicy nie lubią go i boją się razem...

Znacznie poważniej trzeba traktować czeskich agrarjuszów i radykalistów. Są to partje młode, znajdujące się jeszcze w stadjum pierwszego rozwoju, dlatego nieokiełznane i nie mające dostatecznie sformułowanego programu. U siebie w domu, walczą głównie z Młodoczechami, a wszystkie ostatnie uzupełniające wybory przyniosły im znaczne sukcesy. Posłowie Fressl, Klofacz, Baxa i kilku innych, odznaczają się w parlamencie dotychczas przedewszystkiem radykalnemi mowami i przerywaniami nie zawsze grzecznemi, ale ich zdecydowany patrjotyzm, i szorstka szczerość, odróżniają bardzo korzystnie całą tę grupę od obłudnych i przewrotnych wszechniemców.

Do „dzikich" trzeba także zaliczyć tych kilku polskich posłów włościańskich, którzy zbałamuceni przez pana Stapińskiego opuścili Koło, i błąkają się teraz po parlamencie bez celu i bez ładu. To tylko można o nich powiedzieć, że nikt o nich nic nie wie i nikt się też z nimi nie liczy. Ponieważ zresztą oprócz p. Olszewskiego nie rozumieją po niemiecku, nie mogą oni przemawiać w Izbie, ani brać udziału w pracach komisyjnych.

Na samym końcu kategorji dzikich stoi p. Breiter, poseł V-tej lwowskiej kurji, o którym niewiadomo czego chce, którego narodowość nawet jest wątpliwa. Bo na przemiany uchodzi za Rusina, Polaka, i za Niemca. W swoich przemówieniach stara się naśladować i zaćmić p. Daszyńskiego. Nie jest pozbawiony wymowy, ale jego polityczna inteligencja nie stoi zbyt wysoko. Znany jest z tego, że mówcom Koła przerywa nie zbyt wyszukanymi wykrzyknikami. Podczas ostatniej mowy p. Abrahamowicza, stał naprzeciwko niego i wołał od czasu z jakimś na pół dziecinnym tępym uporem: „Sie sind ein infamer armenischer Lügner!" P. Kaiser, który przewodniczył, przysłuchiwał się z ciekawością tym obelgom, nie próbując wcale położyć im tamy.

Przy najbliższych wyborach, Breiter nie wróci prawdopodobnie do parlamentu.

„Dzicy stali się obecnie aktualnymi z racji wyborów do komisji reformy wyborczej. Prezesi klubów uchwalili klucz mocą którego każda grupa licząca 8 posłów dostanie w komisji jednego przedstawiciela. „Dzikim" jednak przyznano tylko trzy mandaty. Wskutek tego Schönerer oświadczył, że pogruchocze w parlamencie wszystkie stołki, a hr. Sternberg grozi, że każdego posła przystępującego do urny wypoliczkuje...

Sprawy polskie w prasie rosyjskiej.

„Sprzedaż" Królestwa Polskiego.

Sensacyjna wiadomość „Słowa Polskiego" o zamiarze nabycia części Królestwa Polskiego przez Niemcy nie przebrzmiała bez echa w prasie rosyjskiej. Sprawie tej między innemi poświęciła kilka uwag „Ruś" w artykule wstępnym pt. „Czy sprzedajemy Królestwo Polskie?" z którego przytaczamy ważniejsze ustępy.

„Widzieliśmy już rozmaite rzeczy — pisze „Ruś" — jednakże obecny projekt (tj. ustąpienia Niemcom części Królestwa Polskiego) wydaje się nam wprost historycznie niemożliwym, aby mógł znaleść miejsce w naszej rzeczywistości. Takie jest nasze zdanie; lecz jakie zdanie mają nasi biurokraci — przewidzieć to oczywiście nie w naszej mocy. Boć przecie napomykał hr. Witte jeszcze w r. z. deputacji polskiej o możliwości okupacyi pruskiej Królestwa.

„Akademik rosyjski Sobolewski wykazał już szkodę, na jaką narażona jest Rosya wskutek posiadania Królestwa Polskiego i wzywał nas do postąpienia według zasad Ewangelii z kuszącym nas członkiem ciała państwowego. Część naszej prasy z zachwytem przyjęła tę iście chrześciańską myśl. Jeżeli dodamy do niej jeszcze ewangeliczne 30 srebrników, to będziemy mieli zaszczytną dla Rosyi kombinacyę, godną początku nowego wieku.

„Trzeba przyznać — pisze dalej „Ruś" — że nasza Polska okazała się stosunkowo najbardziej spokojną i konserwatywną częścią państwa, a inteligencyę jej najmniej dotknął ruch rewolucyjny. Fakt ten może być potwierdzony ze wszystkich stron. Agitacya przedwyborcza w zupełności pochłonęła wszystkie żywioły narodowe kraju, zasłaniając sobą pozostałą pracę narodową. Korespondent nowego organu liberalnego rządu angielskiego "The Tribune" podaje zupełnie trafne swe spostrzeżenie, że nigdzie w Rosyi społeczeństwo nie zajęło się tak gorliwie wyborami, jak właśnie w Królestwie Polskiem. Nigdzie nie wygłoszono tylu pokojowych mów, zachęcających do spokojnej pracy organicznej. Nigdy w Polsce nie rozlegało

LOSY TALAŁEJA.

Powieść
przetłómaczona z oryginału rosyjskiego.
J. J. Miasnickiego.

Anisim Piotrowicz Pustocwietow, moskiewski kupiec i kawaler różnych orderów niewyłączając perskiego, siedział w swoim gabinecie, a nasadziwszy na mięsisty rosyjski nos okulary w szyldkret oprawne, sapiąc i wzdychając niespokojnie załatwiał jakąś korespondencyę.

Do załatwiania korespondencyi Anisima Piotrowicza był osobny kantorzysta, przydzielony specyalnie do jego gabinetu, lecz korespondent ten niestety, ku ciężkiemu zmartwieniu kawalera Pustocwietowa często w obowiązkach swoich się zaniedbywał, co najczęściej działo się w dni następujące po wypłacie pensji, wtedy to, bez pardonu zasadzał swego chlebodawcę sapiącego i wzdychającego do najpilniejszej korespondencji.

W takie dnie pracodawca zwykle od wczesnego ranka zaczynał kląć i odgrażać się, że już nigdy w świecie nie da ani kopiejki swojemu „zatraconemu" korespondentowi, zaczem godząc się ze smutną rzeczywistością siadał do biurka w swoim gabinecie i pisał a pisał listy do „ósmego potu".

Był zimny styczniowy ranek. Termometr spadał nie gorzej jak papiery na giełdzie a martwe zimne słońce zaglądając do gabinetu Pustocwietowa przez szyby szerokiego okna, ozłacało pokryte grubemi kroplami potu czoło Anisima Piotrowicza.

— Jak lepiej: „z głębokiem uszanowaniem zostaję", czy też „zostaję z głębokiem uszanowaniem", rzekł głośno Pustocwietow, przestając pisać i może z dziesiąty już raz maczając pióro w kałamarzu.

— I gdzie tego djabła czarci noszą?! wspomniał swojego korespondenta: — nawarzysz sobie tu jeszcze piwa bez niego...

— Popróbój no prosić mnie o pieniądze, — zobaczysz co dostaniesz!

Anisim Piotrowicz odłożył pióro, a złożywszy artystycznie palce w historyczną figę skierował ją w stronę drzwi, które właśnie w tej chwili się otwarły, a do gabinetu wsunęła się fałdzista osoba, której górną część bez mała po same oczy zawinięta była chustką nieokreślonego koloru.

— To ty nianiu? — spytał Anisim Piotrowicz rozstawiając palce.

— Czego chcesz?

— No bo tam przyszedł... jakże on... no chce się widzieć.

— Któż to taki? No, i czego żąda?

— Czego żąda, nie wiem. Ja się go o to nie pytała i nie mnie wtykać nos w gospodarskie sprawy, — dziecko mam na rękach a od tych waszych wrzaskoniów to głowa pęka od rana do nocy.

— Któż to przyszedł?

—Chłopak przyszedł jest w przedpokoju,... jużem zwymyślała kuczera, bo to kuczer go przyprowadził, wprost od bramy. Zamiast dureń chłopa do kuchni, to on go do przedpokoju wprowadził. Chłop w papuciach, — nabłoci bałwan papuciami — czy nie? powiada, że mietłą oczyści, — co tu mietła pomoże, kiedy u nas wszędzie parkiety? ja mu się już kazała rozzuć.

— Komu się kazałaś rozzuć?

— A no temu chłopakowi, co go tu kuczer do przedpokoju,... chłop to i tyle, i nieupilnujesz,... no i półkożuszek kazałam chłopcu zdjąć i na mrózwywiesić, bo u nas czystość w pokojach, a on gotów rożnego robactwa nanieść, — no i wyniszcz potem... Przeszłego roku pokojówka przyniosła pluskwę tośmy z panią całe trzy miesiące niszczyły... już to strasznie przeklęty gad ta pluskwa:

— Przestań roześmiał się Pustocwietow: — a koszuliś też przypadkiem z chłopa nie ściągła?

— Tfu! tfu! tfu! Czy pan zmysły postradał, czy co? — wymachując rękami zawołała niańka. — Jażbym miała na stare lata oglądać golca? a żeby mnie pan nawet ozłocił!...

— Ależ głupia; toż w koszuli łatwiej może się gnieździć wszelki owad jak w półkożuszku...

— A prawda! jakaż ja głupia, stara! Toż ja go w ten moment na dwór z pokoju wygonię.

— Poczekaj! Kto on, po co i od kogo? zatrzymał Pustocwietow na wpółwybiegającą niańkę.

— To Talałej. Przyszedł do pana z listem od kuma pańskiego Stefana Prokoficza.

— Trzeba było dawno tak powiedzieć, Gdzież list?

— Chłopak go ma. Według mnie to chłopak głupawy: listu nie oddaje i powiada „jemu, — to niby wam panie, — sam oddam, a ty mnie tylko oznajmij".

— Ano dobrze. Przyślij że tu chłopaka, kiedyś go tak gładko bosakiem zrobiła.

Niańka wyszła. Anisim Piotrowicz potarł czoło, westchnął dwa razy, a potem chwyciwszy za pióro z desperacką odwagą napisał na liście: „Z głębokiem uszanowaniem pozostaje, Anisim Pustocwietow."

— Zdaje się, że dobrze „z głębokiem uszanowaniem pozostaje... ...pozostaje Anisim".. Dobrze! powtórzył półgłosem i posłyszawszy stuknięcie drzwiami spojrzał.

Przed nim stał chłop dwudziestotrzechletni, bosy, w drelichowych pasiastych szarawarach zwężających się u kostki, w koszuli perkalowej. Chłopak średniego wzrostu, szeroki w plecach, w którego rękach czuć było olbrzymią muskularną siłę. Twarz miał blado matową ze słabym zaledwie widocznym odcieniem różowym, na głowie całą kopice kędziorów ni czesanych ni strzyżonych, oczy — jak żuki; w miejscu bródki jak to nazywają moskiewskie panie — „tylko przedmowa", cienkie zakręcone wąsiki i błyskające białością zęby.

— A do czarta! wyszeptał Pustocwietow, lubując się chłopakiem: — z obraza wyskoczył. — Witaj chłopcze, witaj! pieszczotliwie przemówił obrzucając chłopaka znowu okiem od nóg do głowy. Od mojego kuma? A list masz?

— Liścik, — powoli odrzekł chłopak, wyjmując z za pazuchy zmięty list, Anisim Piotrowicz dwoma palcami ostrożnie ujął list, oglądnął go niedowierzająco ze wszech stron, — czy przypadkiem nie lezie po nim jaki chłopski gad, — potem rozerwał kopertę i czytał na głos:

(Ciąg dalszy nastąpi)

się tyle uroczystych zapewnień o lojalności względem państwa rosyjskiego, jak teraz właśnie. Nawet socyaliści polscy uroczyście oświadczyli przed kilku dniami, że rewolucyi, mającej na celu oddzielenie się Polski od Rosyi, nie będzie".

Polityka rządu wobec Kościoła katolickiego.

Wobec zniesienia pewnych ograniczeń, stosowanych dotychczas względem kościoła i duchowieństwa katolickiego w państwie rosyjskiem, „Now. Wremia" wystąpiło znowu z gwałtowną napaścią na księży, wytaczając zwykły swój arsenał oszczerstw przeciw Polakom i katolikom. Polemizując z temi wywodami polakożerczego organu petersburska „Riecz" omawia politykę rządu wobec Kościoła katolickiego, wypowiadając bardzo trafne uwagi.

Po ruchawce polskiej w r. 1863 — pisze pomieniony organ — nasza tradycjonalna polityka religijna nabrała specjalnego charakteru względem duchowieństwa katolickiego. Nie licząc się z miejscowemi właściwościami i nie analizując wpływu duchowieństwa na różne warstwy społeczne, uznano, że Kościół katolicki jest najgroźniejszem ucieleśnieniem intrygi polskiej. Zaraz też potem wypowiedziano katolicyzmowi zaciętą wojnę, nie mającą nic wspólnego z tą walką z klerykalizmem, jaką toczono tu i owdzie na Zachodzie. Idea odpolonizowania Kościoła katolickiego, zwłaszcza na Litwie, ujawniła się w szeregu rozporządzeń, mających na celu paraliżowanie działalności duchowieństwa katolickiego.

Drogą okólników i sekretnych rozporządzeń za Murawjewa i jego następców rozpoczęto szereg prześladowań, które naruszały najelementarniejsze zasady wolności sumienia, będące podstawą wszelkiego normalnego współżycia. Wszystkie zewnętrzne objawy kultu zostały zabronione. — Nad sługami Kościoła ustanowiono nieustanny dozór policyjny i nie pozwolono im ruszyć się z miejsca bez pozwolenia policji. W imię wytępienia „intrygi" polskiej zabroniono stawiać krzyże i figury na drogach, uczniów katolików zmuszano w dni galowe uczęszczać do cerkwi, a księży protestujących wysyłano na osiedlenie. Historja kościoła w Krożach zaniepokoiła opinję całej Europy zachodniej i pozostanie jako dokument przeżytego na szczęście „systematu".

„Wyniki nie kazały długo czekać na siebie, a były takie, jakich spodziewać się należy. Prześladowanie wyszło tylko na dobre Kościołowi katolickiemu, otoczyło jego sługi aureolą męczeństwa i powiększyło ich wpływ na ludność; z drugiej strony wywołało nienawiść względem administracji, która nie wahała się dotykać najświętszych uczuć ludności. O wszystkiem tem od dawna uprzedzała prasa, lecz niestety zorjentowano się dopiero wtedy, gdy po 40 latach owoce zupełnie już dojrzały."

Z ROSJI.

„Konstytucyjne" ściąganie podatków.

Wymowną ilustracyą obecnych stosunków w Rosji jest sposób, w jaki ściąga teraz rząd rosyjski podatki ze zrujnowanej i zagrożonej głodem ludności włościańskiej. Rolę egzekutorów pełnią kozacy, którzy idąc od wsi do wsi, nahajkami i wszelakiego rodzaju gwałtami zmuszają do zapłacenia podatków. A jeśli chłopi, i takich argumentów nie usłuchają, naturalnie z tej prostej przyczyny, że nie tylko nie mają pieniędzy, ale mrą sami wprost z głodu, wówczas za względnie niewielkie sumy, zabierają i niszczą cały ich inwentarz ruchomy i dobytek.

„Kurskie Echo" podaje opis takiego ściągania podatków w pow. Rylskim, gub. Kurskiej. Oto jeden z obrazków z natury według relacyi tego dziennika:

„Oddział żołnierzy na czele z isprawnikiem Zarinem zatrzymał się we wsi Tołpina, około chałupy włościanina Chodosowa, którego zaległości podatkowe wynosiły 1 rb. 50 k. „Teraz pieniędzy niemam, zapłacę później" — tłomaczy się Chodosow. Isprawnik skinął na żołnierzy. Ci pochwycili włościanina, rozłożyli na ziemi i oćwiczyli nahajkami. W tym czasie podszedł do isprawnika włościanin Łobanow wraz z swoim synem i oświadczył, iż przyniósł należną sumę w kwocie 15 rubli. W odpowiedzi na to isprawnik zawołał: „Ocho, bogacz przyszedł, pokażcie mu także". Strażnicy rzucili się na Łobanowa i poczęli go nakładać nahajkami. Syn próbował wstawić się za ojcem, ale i jego spotkał ten sam los. W końcu obydwóch Łobanowych, ojca i syna, obitych do krwi nahajkami aresztowano za „opór władzy."

W ten sposób oddział egzekucyjny ściągał podatki ze wszystkich chałup, przyczem w braku pieniędzy zabierano różne przedmioty i żywy inwentarz. Tak za 6 rb. podatku zaległego zabrano pewnemu włościaninowi 4 owce, za 12 rub. — samowar i 2 konie, wartości 100 rubli.

We wsi Gawryłówce przy ściąganiu podatków ten sam isprawnik kazał wychłostać nahajkami wielu włościan, a zwłaszcza dwóch, Płuszkina i Tieslenkę, bito niemiłosiernie, jako „niebłagonadiożnych", a potem zabrano ich i wtrącono do więzienia gminnego. Za saniami, bosa, okryta tylko łachmanami biegła żona Płuszkina, wołając z rozpaczą: „Nie bijcie go, nie bijcie — on nic złego nie zrobił". A żołnierze śmiejąc się, odpowiadali: „Poczekaj, wyjedziemy tylko ze wsi w pole, to dopiero mu pokażemy". Z Gawryłówki oddział „egzekucyjny" udał się do następnej wsi, by tam w ten sam sposób ściągać podatki."

Takie najazdy dzikiej hordy kozackiej, urządza obecnie rząd rosyjski na najspokojniejsze wsi, jedynie dla ściągnięcia należnych podatków. I to się wszystko dzieje po ukazie konstytucyjnym w przededniu zwołania Dumy państwowej!

Napad na bank w Moskwie.

O znanym już z telegramów napadzie zbrojnym na Tow. wzajemnego kredytu w Moskwie pisma rosyjskie podają następujące szczegóły:

Dnia 20 bm. o g. 6 wiecz. kiedy wszyscy urzędnicy i oficjaliści banku rozeszli się, a w budynku znajdowali się tylko stróże, głównem wejściem wdarło się do lokalu bankowego 20 zamaskowanych ludzi, uzbrojonych w Browningi i bomby. W mgnieniu oka zajęli oni wszystkie wyjścia, a część napastników rzuciła się na stróżów i powiązała wszystkich. Następnie rabusie pospuszczali rolety i zabrali się do otwierania kas ogniotrwałych. Prowadzili tę robotę nadzwyczaj szybko i zręcznie. Widocznie rabusie znali dokładnie rozkład szaf pieniężnych i wogóle całego lokalu bankowego. Nie ulega również wątpliwości, że posiadali oni zawczasu przygotowane klucze do kas ogniotrwałych, które w ciągu 1 g. wszystkie szafy zdołały otworzyć i tak cała gotówka Banku znalazła się w ich rękach. „Pracowali" oni z niezwykłym spokojem i nie gorączkując się wcale, składali złoto i pieniądze do przyniesionych worków. Zabrano wszystko złoto w monetach i sztabach oraz wszystkie papiery wartościowe i banknoty, ogółem na 865,000 rb.

Dokonawszy rabunku zamaskowani ludzie znikli w taki sam tajemniczy sposób, jak i przybyli. Śladów nie pozostawiono żadnych. Charakterystyczną jest rzeczą, że Bank wzajem. kredytu jest nazewnątrz strzeżony przez policjantów, a wejść pilnują stróże. Żaden z tych policjantów nie widział wcale ani wchodzących ani wychodzących rabusiów. Po ujawnieniu rabunku, uruchomiono natychmiast całą policję moskiewską, lecz bezskutecznie: zamaskowani ludzie znikli bez śladu.

Gwałty nad Spirydonówną.

Specjalny korespondent „Rusi" p. Władimirow, który niedawno opisywał na podstawie przeprowadzonych dochodzeń niesłychane okrucieństwa Siemionowców w Gołutwinie i Perowie, udał się obecnie do Tambowa i tam przeprowadził ścisłe „śledztwo" w sprawie znęcania się nad Spirydonówną. Obszerne jego relacje zamieszczone na szpaltach „Rusi" potwierdzają na podstawie źródłowych danych wszystkie znane dotychczas szczegóły i dorzucają jeszcze nowe fakty łotrostw popełnionych przez oficera kozackiego Abramowa na osobie Spirydonówny.

W szczegółowem swem sprawozdaniu p. Władimirow podaje treść protokółu lekarskiego, który potwierdza najzupełniej okrutne tortury, jakim poddawano ofiarę. Oględziny lekarskie były tylko częściowe, gdyż Spirydówna pozwoliła jedynie na zbadanie górnej części ciała i nóg, ale i to wystarczyło do stwierdzenia barbarzyńskich gwałtów. Urzędowy protokół konstatuje następujące uszkodzenia ciała: na głowie kilka głębokich ran, na czole zdarta skóra do żywego mięsa, na twarzy ślady od nahajek, lewy policzek tak spuchnięty, iż oka wcale nie widać, a samo oko uszkodzone, na szyi również ślady od nahajek i skóra poździerana, jak zaznacza protokół, widocznie od deptania butami, ręce i dłonie pokaleczone i popuchnięte, nogi poprzecinane nahajkami, a stopy spuchnięte, poranione i z poździeraną skórą, widocznie od deptania obcasami, płuca odbite, co pociągnęło za sobą krwotoki gardlane i td.

I w takim stanie, w gorączce, Spirydonówna przebyła w celi więziennej, na kamiennej podłodze 17 dni, zanim przeniesiono ją do szpitala.

P. Władimirow stwierdza również fakt, o czem Spirydonówna tylko zlekka wspominała w swym liście, że Abramow skatowawszy w ten sposób swoją ofiarę, popełnił na niej ohydny gwałt. Spirydonówna, przy pierwszych oględzinach lekarskich ukryła ten fakt, gdyż, jak oświadczyła później lekarzowi, była pewną, że ją natychmiast rozstrzelają i dlatego nie chciała zdradzać się z hańbą, jaka ją spotkała. Ukrywanie jednak dalsze było niemożliwem, gdyż spodlały żołdak zaraził nieszczęśliwą najwstrętniejszą chorobą.

Ośmnastoletnią dziewczynę skatowano, poddano najwyszukańszym torturom, pozbawiono zdrowia, a następnie chorą i nieprzytomną zgwałcono i obdarzono straszną chorobą weneryczną! Tak wygląda śledztwo w „konstytucyjnej" Rosji w 20 wieku!

Opiekunowie „Marjawitów".

Z góry przewidzieć było można, że rozdwojenie w naszym Kościele, wywołane przez sektę marjawitów, powitają z radością niektóre sfery rosyjskie. „Charkowska Gazeta Cerkiewna" rozpoczęła druk całego szeregu artykułów, poświęconych sprawie marjawitów. W pierwszym z tych artykułów czytamy pomiędzy innemi:

„Na Kościół rzymski sypią się srogie ciosy. Każdy rok przynosi Rzymowi i papiestwu wielkie przykrości. (!) Ideowi przeciwnicy papiestwa obrachowując siły tych ciosów, uważają, że niedaleki już jest ostateczny upadek władzy biskupa rzymskiego w tej postaci, jaką ona przybrała w Europie od czasów średniowiecznych. Papiestwo nie zdążyło jeszcze przyjść do siebie po ciosie, jaki mu zadał rząd republikański Francji, tej „starszej córy Rzymu", zamykając kongregacje i oddzielając Kościół od państwa, a już w centrum samem „młodszej córy Rzymu", Polski, zjawiła się herezja, grożąca Rzymowi znacznemi komplikacjami.

„Ponieważ w nauce marjawitów są niektóre punkta, które zbliżają tę sektę do kościoła prawosławnego (!) obowiązkiem przeto naszej prasy teologicznej jest o ile można, uważnie śledzić życie tej sekty, wypracowywanie przez nią swej nauki dogmatycznej i obrządków kościelnych. W historji połączenia prawosławnego i katolickiego kościoła sekta marjawitów odegra prawdopodobnie bardzo ważną rolę, naturalnie pod warunkiem, że zreformowany kościół prawosławny będzie rozumiał inaczej zadania zjednoczenia religijnego, niżto czynił dotychczas. Język, obrządki kościelne i cały układ życia kościelnego powinny zostać nienaruszone. Zjednoczenie powinno dotyczyć tylko sfery dążeń duchownych, przywrócić kościołowi czystość prawdy ewangelicznej, usunąć spory i wrogie stosunki wzajemne."

Zarówno o Kozłowskiej jak i księżach marjawitach „Gazeta Cerkiewna" wyraża się z wielkiem uznaniem, a rzymskiemu Kościołowi oficjalnemu stawia zarzut biurokratyzmu, iż sam zachęcał księży do gorliwości, a teraz oskarża ich o herezję i odłącza od Kościoła.

„Oficjalny kościół katolicki — pisze wzmiankowana gazeta — stosuje wobec marjawitów srogie represje (!) średniowieczne: urządza śledztwa, opieczętowuje kościoły, zarażone przez herezję, rzuca anatemy na przestępców! Powtarzają się dawno zapomniane w Europie obrazy średniowiecza: tłum wiernych katolików z duchowieństwem na czele napada na kościoły marjawitów; kamienie, obelgi wzajemne, nawoływania, by bro

nić deptane świętości i dać nauczkę schizmatykom, wiszą w powietrzu, elektryzują ciemne masy, dolewają oliwy do namiętności, tak, że krwawy bój bratobójczy dwóch wrogich obozów nastąpić może prędzej niż to przypuszczamy. W historji Polski nastała chwila stanowcza: czy uda się grupie najlepszych synów (?) narodu polskiego wyrwać od zgrzybiałego Rzymu?"

Tak więc marjawitów wzięli w obronę: żydzi, przez swoją prasę w Warszawie, — popi prawosławni i.... „Kurjer lwowski".

Rząd rosyjski także się nimi opiekuje...

Od administracji.

Z nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 kor. — miesięcznie 2 kor. 70 h.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2 kor. — za odnoszenie dopłaca się 40 hal.

Wszyscy nowoprzystępujący kwartalni prenumeratorzy otrzymają jako premję za nadesłaniem 50 hal. na porto, pięć nader zajmujących powieści: „Mały Garnizon", „Teraz i zawsze", „Skrzynka z ametystu", „Protegowani Panny de Landrellec," i „Juan Mizerja" oraz za dopłatą 1 kor. początek sensacyjnej powieści „Narzeczona Lotaryngji."

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 30 marca.

Kalendarzyk kościelny. W sobotę Tymoteusza biskupa i Szymona z Trydentu, męczenników; w niedzielę Zwiastowania Najświętszej Marji Panny i Ireneusza biskupa męczennika; w poniedziałek Dyzmy i Emanuela.

Kalendarzyk astronomiczny. W sobotę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 5 minut 36, zachód przypada o godzinie 5 minut 56, długość dnia godzin 12 minut 20.

Rekolekcje dla Pań odbędą się w kościele św. Barbary pod przewodnictwem ks. Bratkowskiego T. J. Bilety do nabycia w zakrystji. Porządek Rekolekcyi: W poniedziałek 26 marca 1906 r. o godz. 4 popołudniu: Nauka wstępna, Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. We wtorek, środę i czwartek 27, 28, 29 marca o g. 9 rano: Msza św. po której nauka 1-sza, o godz. 4 nauka 2-ga, Błogosławieństwo Najśw. Sakramentu i nauka 3-cia. W piątek o godz. 8 rano Msza św. i wspólna Komunia.

„Losy Tałałeja" powieść znanego rosyjskiego autora, malującą w sposób barwny i zajmujący, obyczaje i życie kupiectwa moskiewskiego, rozpoczynamy drukować w odcinku naszego dziennika.

Szereg odczytów na rzecz Akadem. Koła Tow. Szkoły ludowej odbędzie się w najbliższych tygodniach. Pierwszy odczyt wygłosi profesor dr. Tadeusz Grabowski pt. „Juliusz Słowacki — próba charakterystyki" dnia 26 i 28 marca w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. D. 7 kwietnia prof. dr. Kutrzeba mówić będzie o „Powszechnem prawie wyborczem w przeszłości."

Początek odczytów punktualnie o godz. 4 popoł. Bilety wcześniej nabywać można w biurze Koła w domu Akademickim (ul. Jabłonowskich) od godz. 1—2 i 6—7 popoł.

Składki. W administracji naszego dziennika złożył p. Franciszek Macharski dla biednej seminarzystki 10 kor.

Dla głodnych Warszawian: Ks. M. Czerwiński z Cieciny 7 kr. 32 hal.

Na sobotniej premierze w teatrze „Harmonia" odegra następujące utwory: 1) Intrada ze Sonetów Krymskich, Moniuszko; 2) Nokturn, Chopin; 3) Uwertura do op. „Paria" — Moniuszko; 4) Andante elegijne — Żeleński; 5) Wstęp do baletu z op. „Hrabina" — Moniuszko; 6) Dwie Pieśni (solo na trąbce) Noskowski.

Z Muzyki. Z Berlina piszą do nas:

Wielką sensację w Berlinie wywołał koncert młodego polskiego skrzypka, Eugeniusza księcia Swiatopełk-Mirskiego, który odrazu pod bił sobie publiczność i krytykę niezwykłą techniką, szczerem uczuciem i mistrzowskim frazowaniem. Fachowi skrzypacy nazywają go drugim Wieniawskim. **M. K.**

Z „Harmonii". Prezesem Towarzystwa Przyjaciół Muzyki „Harmonja" wybrany został jednomyślnie p. Stanisław Żeleński.

Zarząd Towarzystwa podaje do wiadomości, że na członków zapisywać się można u skarbnika, p. Karlińskiego, w Sukiennicach (wkładka roczna 4 korony, kwartalna 1 kor.) albo też w lokalu Towarzystwa (ul. Długa 34, parter) od godz. 6—8 wieczorem; w tych godzinach przyjmuje również zarząd wszelkie zamówienia.

„Eleuterja" urządza w niedzielę d. 25 bm., w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej l. 5 o godzinie 7-mej wieczorem odczyt mecenasa p. Parczewskiego p. t.: „Geneza strejków szkolnych w Królestwie polskiem." Wstęp dla członków „Eleuterji" wolny, dla gości 20 hal.

Z Izby handlowej i przemysłowej. Plenarne posiedzenie odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 4 popołudniu w nowym gmachu Izby (ul. Długa l. 1). Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności prezydjum za czas od ostatniego posiedzenia. Sprawozdanie z ostatniej sesyi państwowej rady przemysłowej, (sprawozdawca inżynier Zieleniewski). Wybór skarbnika Izby, 20 członków sądu polubowego, 3 asesorów dla sądu obwodowego w Jaśle i 3 asesorów dla sądu obwodowego w Rzeszowie, 2 censorów dla krakowskiej kasy targowej, 3 delegatów i 3 zastępców Izby do rad przybocznych dla opodatkowania piwa, spirytusu i olejów mineralnych. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków Izby za rok 1905 i szkontrum kasy. Sprawozdanie komisyi kolejowej. Indosowanie duplikatów listów frachtowych i sprawy bieżące. Sprawozdanie komisyi połączonych sekcyi o bieżących sprawach przemysłowych. Pisma nadesłe do Izby. Wnioski i interpelacje.

Z życia stowarzyszeń rękodzielniczych w Krakowie. W dniu 20 marca br. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie cechu ślusarzy, nożowników, pilnikarzy i rusznikarzy. Licznemu zebraniu członków przewodniczył w obecności komisarza cechowego dra Rudolfa Sikorskiego i instruktora przemysłowego z ramienia ck. Ministerstwa handlu dra Witolda Ostrowskiego, cechmistrz, radca miejski p. Piotr Kosobudzki.

Przedmiot obrad stanowiły podania do cechu wniesione przez zgromadzenie czeladzi ślusarskiej, nożowniczej, pilnikarskiej i rusznikarskiej, z których pierwsze zawierało prośbę o ustalenie czasu pracy na 10 godzin dziennie. Drugie podanie zawierało prośbę o ustalenie minimum wynagrodzenia dla czeladnika na 2 korony dziennie; trzecie zaś podanie zwracało się do cechu o poparcie usiłowań zgromadzenia czeladzi: dążących do założenia w swym lokalu dla swoich członków i majstrów Biura pośrednictwa w pracy.

Celem poparcia wniesionych podań wysłało zgromadzenie czeladzi na walne zebranie majstrów deputacyę pod przewodnictwem starszego czeladnika p. Stanisława Cudka.

Po zagajeniu posiedzenia przedstawił przewodniczący walnemu zgromadzeniu wnioski wydziału cechowego, który obradował nad podaniami wniesionemi, a następnie udzielił głosu p. Cudkowi. W wymownych słowach omawiał mowca panującą dziś drożyznę mieszkań i środków żywności oraz opłakane położenie warstwy robotniczej.

Po ożywionej dyskusyi, w której brał udział także i inspektor przemysłowy, walne zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie przychylić się do prośby czeladników i przyznać im żądane ulgi. Uchwały mają być wprowadzone w życie od 1 kwietnia. Co do minimum płacy przyjęto wyjątek w interesie nowo-wyzwolonych czeladników tej treści: „majster wobec własnego wyzwoleńca, o ile tenże pragnie dla dalszego kształcenia się nadal u niego pozostać, przez czas jednego roku po wyzwoleniu nie jest krępowany wymiarem najniższego wynagrodzenia w wysokości 2 koron i może się z czeladnikiem co do niższego wynagrodzenia umówić w miarę jego zdolności i wydatności w pracy. W rok po wyzwoleniu obowiązuje wszystkich majstrów ustanowione minimum wynagrodzenia, które również odrazu ma zastosowanie dla nowo wyzwolonych czeladników, o ile oni od swego majstra po wyzwoleniu zaraz odchodzą."

W sprawie projektowanego przez zgromadzenie czeladzi Biura pośrednictwa w pracy, przyjęto jednogłośnie uchwałę, iż majstrowie, począwszy od 15 kwietnia wyłącznie do tego biura zwracać się będą w razie zapotrzebowania czeladników, a następnie uchwalono iż majster za każdego przyjętego do pracy czeladnika zapłaci do kasy biura 25 centów. Delegatem ze strony cechu do mającego powstać Biura pośrednictwa pracy wybrano majstra p. Augustynowicza.

Przy końcu przedstawił przewodniczący w obszernym wywodzie obecne położenie terminatorów, a zwłaszcza ujemny wpływ opieki nad nimi ze strony za wielu naraz czynników, jak rządu, kraju, gminy, licznych stowarzyszeń i opiekunów oraz dobroczyńców, a podniósł potrzebę roztoczenia większej opieki nad terminatorami ze strony majstrów samych. Celem przygotowania odpowiednich wniosków przekazało walne zgromadzenie sprawę tę wydziałowi cechu. Przy końcu podniósł przewodniczący ważność powziętych uchwał około dobra czeladzi i dziękując zgromadzonym za pracę dokonaną, zwrócił się do deputacyi czeladzi z wyrazami uznania za to, iż w dążeniu do polepszenia swego bytu wybrali drogę wzajemnego porozumienia, i dalszego zgodnego współdziałania. „Od 250 lat, zakończył przewodniczący swe przemówienie, żył zgodnie cech nasz ze zgromadzeniem swojej czeladzi, a i dziś powzięte uchwały i jednomyślność przy ich powzięciu, dozwalają żywić nadzieję, że dalsze stosunki między majstrami a czeladzią będą pogodne i waśnią ani walką zakłócone nie zostaną."

Po przemówieniu starszego cechu złożył przewodniczący zgromadzenia czeladzi podziękowanie majstrom za zgodne przychylenie się do życzeń, które czeladź przedstawiła i zakończył przemówienie swe zapewnieniem, że praca gorliwa ze strony czeladzi wyrówna majstrom uszczerbek, jakiegoby przez ustalenie najniższego wynagrodzenia i uregulowania czasu pracy doznać mogli.

* * *

Zauważyć wypada, iż jakoś obeszło się bez interwencyi zawsze do tego skorych „towarzyszy". Wogóle między czeladnikami zauważyć się daje pewnego rodzaju niechęć wobec tych „najserdeczniejszych". I dlatego najuczciwiej zrobili obierając drogę porozumienia się; w ten sposób sprawa została zgodnie załatwiona i obie strony na tem nie stracą.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Wystawa targowo-hodowlana bydła i nierogacizny odbędzie się staraniem komitetu gał. Tow. gospodarczego we Lwowie w dniach od 5 do 8 maja. Wezmą w niej udział hodowcy bydła i trzody chlewnej z całego obszaru działalności Towarzystwa gospodarskiego, a więc z wschodniej i środkowej Galicji. Reprezentowane będą, wśród bydła przeważnie rasy simenthalska i oldenburska, wśród świn rasa Yorkschire, które to rasy komitet Towarzystwa od szeregu lat w kraju rozszerza. Dla rolników naszych i innych ziem polskich trafia się wyborna sposobność nabycia bydła rasowego już sklimatyzowanego przy znacznem oszczędzeniu kosztów dalekiego transportu, a prawdopodobnie i po znacznie niższych cenach niż zagranicą. Gdy zaś na obszarze działalności Towarzystwa gospodarskiego znajduje się dziś 74 obór zarodowych, 407 stacji rozpłodników, 810 chlewni zarodowych i 331 stacji knurów — nie można wątpić, że hodowla stanęła już na tym stopniu rozwoju, i może śmiało z zagranicą rywalizować. Z jednej więc strony względy czysto materjalne powinny by skłonić naszych ziemian tak z kraju jak i z innych ziem polskich do jak najliczniejszego zjazdu, z drugiej strony wystawa ta da sposobność wszystkim interesującym się hodowlą, zapoznania się z postępami, jakie w ostatnich kilkunastu latach wykazuje chów bydła rasowego w kraju.

Kroniczka literacko-artystyczna.

T. Jaroszyński „Miasto“, powieść. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa 1906.

(z.s.) Jest to romans współczesny napisany z niezaprzeczonym talentem, zarzucić mu można, że się tak wyrażę, pewną „improwizacyjność“ formy, którą z dwojakiego punktu widzenia poczytać wypada za wadę, lub za zaletę Za wadę, o ile psuje kunsztowny kształt architektury po wieściowej; za zaletę, o ile świadczy o szczerem i niemal błyskawicznem odczuciu i odtworzeniu wrażeń. Autor pisał pod wpływem nagłych sugestji, narzuconych mu przez lokalne otoczenie. Pisał widocznie niezmiernie szybko, więc niekiedy, gdy przedstawił nową przemianę stanu duszy bohatera, albo po prostu omawiał świeży fakt jakiś, wpleciony w bieg opowiadania, musiał cofnąć się wstecz, aby komplikację psychiczną usprawiedliwić retrospektywną analizą; albo wypadek nieoczekiwany objaśnić innem zdarzeniem, należącem do przeszłości, o którem nie wspomniał wcześniej w właściwem dlań miejscu. Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju improwizacyjna technika rozsprzęga wprawdzie artystyczny układ budowy, uwydatnia jednak wyraźniej dany moment duchowego przeobrażenia, albo jaskrawiej i dosadniej maluje wypadek. Jaroszyńskiemu chodziło przedewszystkiem o wizerunek człowieka, odstającego sercem i umysłem od ogólnego tła obrazu. Tłem tem jest nienazwane, a jednak łatwo odgadnąć się dające „miasto“. Stąd tytuł książki. Czy właściwie użyty, nie sądzę. Charakterystyczna bowiem, a nieco chaotyczna mozajka sylwetek, wnętrz i widoków tego wiasta rozpostarta pod zarysami w pośrodku upozowanego portretu, chociaż wierna i z satyryczną werwą szkicowana, jest za ledwie dekoracyjnym ornamentem utworu, nie zaś jego celem i istotą. Pomimo wszystkich jednak powyżej wymienionych zastrzeżeń, zaznaczyć trzeba, że „Miasto“ należy do lepszych polskich powieści ostatniej doby. Interesuje również nową i ciekawą treścią, jak i barwnem stylistycznem ujęciem wcale niebanalnego tematu.

Ze świata

Konkurs na model pomnika Kościuszki w Waszyngtonie. Komitet budowy pomnika Tadeusza Kościuszki w Waszyngtonie, stolicy Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, ogłasza konkurs na model rzeczonego pomnika i podaje następujące warunki:

Brać udział w konkursie mogą tylko artyści-rzeźbiarze Polacy, zamieszkali w Polsce lub na wychodźtwie.

Koszt pomnika z podstawą ma być pomiędzy 35.000 i 40.000 dolarów.

Pomnik ma przedstawiać Kościuszkę w postawie stojącej w stroju generała amerykańskiego, na odpowiednim piedestale z granitu, na bokach mają być umieszczone dowolne figury alegoryczne. Wysokość pomnika ma być pomiędzy 30 i 32 stopami z podstawą.

Artyści stający do konkursu powinni nadesłać na ręce komitetu nie później jak na godzinę 12 w południe dnia 1 grudnia 1906 roku, wykończone modele posągu i podstawy w rozmiarach jednej czwartej wielkości pomnika, oraz wszystkie niezbędne specyfikacje.

Ponieważ w Waszyngtonie może stanąć tylko taki pomnik, którego model będzie przyjęty przez komisję rządową, Stanów Zjednoczonych, składającą się z sekretarza wojny i prezesów bibliotek Senatu i Kongresu, wszystkie modele na desłane na czas oznaczony będą przedstawione tej komisji dla oceny.

Z prac nadesłanych komisja rządowa w Waszyngtonie wybierze trzy prace najlepsze i przyzna im nagrody.

Nagród jest trzy: Pierwsza nagroda wynosi rubli 1000, druga rubli 600, trzecia rubli 400

Z autorem jednego z trzech nagrodzonych modeli Komitet budowy pomnika będzie miał prawo zawrzeć umowę postawienia pomnika w Waszyngtonie w miejscu przeznaczonem przez kongres, jeżeli komisja rządowa uzna model za odpowiedni do postawienia według niego pomnika Kościuszki w Waszyngtonie na placu Lafayetta.

Bronz, z którego mają być odlane posąg Kościuszki i figury alegoryczne, ma odpowiadać wymaganiom rządu Stanów Zjednoczonych. — Granit na podstawie powinien być jeden z najlepszych z wykluczeniem czarnego.

Specyfikacje należy nadsyłać na następujący adres: K. M. Central Committee 102—104 W Division st, Chicago, Ill. United States of N. America.

Modele mają być nadsyłane wprost do Waszyngtonu na adres, który wskaże komitet Centralny.

Walka z posągami. Pisma londyńskie opowiadają o zabawnym przypadku, który zdarzył się w zamku królewskim w Windsorze w ubiegłą sobotę. Na wschodnim tarasie zamku stoją dwie olbrzymie figury kamienne słoni, przywiezione z Indji. W brzasku porannym białe te posągi wyglądają jak upiory. W sobotę rano stał na straży grenadjer gwardyjski Bentley, którego dopiero niedawno odkomenderowano do Windsoru. Zobaczywszy po raz pierwszy figury kamienne, uważał je za jakieś potwory tajemnicze, które chciały się dostać na taras i do zamku. Zawołał więc trzykrotnie: „Stój! Kto idzie!“ — a gdy nie otrzymał żadnej odpowiedzi, wystrzelił. Oczywiście, potwory kamienne nie ruszyły się z miejsca. Wobec tego strzelił jeszcze trzy razy i byłby zapewne atakował figury w dalszym ciągu, gdyby nie to, że nadbiegła straż zamku, zaalarmowana wystrzałami. Obrońcę swojego króla skazano na trzy dni aresztu. Kule uszkodziły nieco jedną z figur kamiennych.

Niezwykłe małżeństwo. 19-letnia Iwanówna Dosnizkaja z Kiowa, powodowana gorącym patryotyzmem, udała się na plac boju do Mandżurji. Następnie kiedy wojna się skończyła, powróciła do Petersburga wraz z korpusem do którego była przydzielona.

Tutaj poznała drugiego syna króla Siamu, który jako oficer służył w armji. Ma się rozumieć, znajomość doprowadziła do oświadczyn, którym Iwanówna wcale nie była przeciwną. Ponieważ jednak prawo kościelne rosyjskie nie pozwala na małżeństwo prawosławnej z buddystą, zakochana para wyjechała za granicę. Po wzięciu ślubu udali się w podróż poślubną do Siamu, aby się przedstawić ojcu pana młodego.

O trzęsieniu ziemi na Formozie nadchodzą obecnie bliższe szczegóły. Ilość zabitych wynosi kilka tysięcy. Cała wyspa ucierpiała silnie od wewnętrznych podziemnych uderzeń, które trwały od wczesnego rana 17 z. m. do późnej nocy. Miejscowości Datrijo, Raisbik i Shrinko zostały zupełnie zniszczone. W miejscowości Kagi zginęło 200 tubylców i 7 Japończyków. W Datrjo ilość zabitych dochodzi do 600 osób. Władze urzędują pod golem niebem, albo w szałasach na prędce skleconych. Szkody są olbrzymie dochodzą sumy 200 milionów koron.

Spadek po księciu Flandrji. Zmarły przed niedawnym czasem Filip ks. Flandrji młodszy brat króla Leopolda II. uchodził za życia za najbogatszego z pomiędzy książąt. Fama ta obecnie w zupełności się potwierdza. Urzędownie ogłasza władza, że w samej Anglji pozostawił majątek wartości około sześciu miljonów koron.

Niezwykłe żądania. Każde wielkie miasto posiada halę, w której składają zwłoki nieznanych ludzi, aby ułatwić rozpoznanie ofiar wypadku zbrodni lub samobójstwa. Nigdzie jednak hala taka nie jest, jak w Paryżu, osobliwością, którą musi zwiedzać każdy cudzoziemiec. Odwiedza ją też co pewien czas stały mieszkaniec. Długi, ponury gmach, z napisem na frontonie: „Liberte, Egalite, Fraternite“, stanowił w ubiegłym tygodniu cel pielgrzymek wielu tysięcy paryżan. Wszyscy cisnęli się, aby oglądać zwłoki samobójcy, który zastrzelił się na głównym kurytarzu „morgi“. Znaleziono przy nim tylko list następujący: „Zabijam się tu, chcąc uniknąć niemiłej podróży do „morgi“ na brudnym wozie lub niechlujnych noszach. Zwłoki moje zapisuję wydziałowi lekarskiemu. To, co z nich zostanie, ma być rzucone na żer krokodylom w ogrodzie zoologicznym, gdyż oddawna czułem sympatję do tych interesujących stworzeń Wóz wreszcie, którym kości moje przewożone będą do wspólnego dołu, ma jechać cwałem, albowiem „umarli prędko jadą“. Dzienniki ogłosiły ten list desperata, a „morga“ opiewana niegdyś przez Balzaca i Suego, stała się znowu w przeciągu doby przedmiotem większego zajęcia dla poszukiwaczów wrażeń.

Kolej pod cieśniną Beringa.

Telegraf przyniósł w tych dniach wiadomość, że rada ministrów w Petersburgu wzięła pod rozwagę projekt kolei, mającej łączyć Azję z Ameryką za pośrednictwem tunelu, przeprowadzonego pod cieśniną Berynga. Kolej ową chce zbudować utworzony w Nowym Jorku syndykat finansistów amerykańskich.

Projekt to bynajmniej nie nowy, już bowiem przed laty mniej więcej 16-tu opracował go inżynier francuski Loicq de Lobel. Specjalna ta wyprawa ruszyła w daleką podróż dla zbadania warunków urzeczywistnienia projektu na miejscu. Wkrótce jednak potem rzecz poszła w zapomnienie i odżyła dopiero w 1902 r. pod wpływem broszury, wydanej w języku angielskim w Paryżu p. t. *The Trans-Alaska-Siberian Railway.*

Według broszury tej, jak również załączonej przy niej mapy, projektowana kolej rozpoczynałaby się na stacji Kańsk, kolei syberyjskiej, o 227 wiorst na wschód od Krasnojarska, i dążyła stamtąd niemal prosto w kierunku północno-wschodnim, do najbardziej wysuniętego cypla lądu azjatyckiego, przylądka Wschodniego.

Tu rozpoczyna się najtrudniejsza część zadania, mianowicie przekroczenie cieśniny Beryngą, posiadającej 38 mil ang. szerokości.

Pierwotnie projektowano wystawienie olbrzymiego mostu, następnie wszelako zbadawszy dno cieśniny przekonano się, że praktyczniejszem byłoby przekopanie pod nią tunelu, aczkolwiek i to nie jest łatwe, ze względu na grunt skalisty. Pracę ułatwiałaby wszakże ta okoliczność, że na drodze projektowanego tunelu znajdują się dwie wyspy, roboty więc możnaby zacząć odrazu w kilku punktach: na obu wybrzeżach i na wyspach.

Dosięgnąwszy przylądka księcia Walji, na wybrzeżu Ameryki, kolej dążyłaby na wschód przez Alaskę, należącą, jak wiadomo, do Stanów Zjednoczonych, do fortu Jukon, nad rzeką tej samej nazwy, stamtąd zaś skręcałaby na południe i już po terytorjum Kanadyjskiem, zawadzając o słynne środowisko kopalni złota, Dawson City, docierałaby do portu Vancouver, skąd rozpoczyna się linia kanadyjska kolei Oceanu Spokojnego, dążącą przez Montreal do Nowego Jorku. —

Gdyby zatem olbrzymi projekt doszedł do skutku możnaby udać się z Europy do Ameryki drogą lądową, a co ważniejsza, olbrzymie terytorja Syberji i Alaski, dotychczas odłogiem leżące z powodu braku komunikacji kolejowej, a obfitujące w nieprzebrane bogactwa mineralne, stanęłyby dla świata otworem.

Wątpić jednak należy, czy projekt urzeczywistni się prędko, syndykat bowiem amerykański wymaga od rządu rosyjskiego wyłącznego prawa eksploatacji lasów i bogactw mineralnych na szerokości 25 kilometrów po obu stronach przyszłego toru kolejowego, na co rząd bodaj czy się zgodzi. Prócz tego, na budowę projektowanej kolei potrzeba ogromnej sumy 540 milionów rubli. Czy sumę tę syndykat amerykański potrafi zebrać łatwo — *that is the question.*

Długość linii kolejowej z Kańska do przylądka Wschodniego wynosiłaby mniej więcej 5.000 wiorst.

Wzamian za otrzymaną koncesję, syndykat amerykański obowiązuje się dać wielkie obstalunki fabrykom rosyjskim i zajmować przy budowie kolei robotników rosyjskich. Koncesja ma być ważna na lat 90, ale po 30 latach eksploatacji kolei, rząd miałby prawo odkupić ją od syndykatu.

Operacya podczas pożaru. W szpitalu w Bedderord odbywała się w tych dniach — jak donoszą pisma angielskie — ciężka operacya, gdy nagle wybuchł pożar w szpitalu, ogarniając szybko cały budynek. Chorych wyniesiono z płonącego budynku, operowanego jednak nie można było przenieść, ponieważ każdy ruch groził mu natychmiastową śmiercią. Lekarze więc nie przerwali swej czynności, mimo, że dach zaczął już płonąć im nad głową. Kiedy strumienie wody z sikawek straży pożarnej poczęły się dostawać do wnętrza, służba szpitalna rozciągnęła nad chorym nieprzemakalne płachty, a operacya trwała dalej. Dopiero po ukończeniu jej i obandażowaniu operowanego, przeniesiono go w bezpieczne miejsce. Był to już czas ostatni, gdyż w kilkanaście minut później runął dach budynku.

Rada państwa.

Wiedeń. (Izba posłów). Poseł S t e r n b e r g w formie zapytania do prezydenta wskazuje na doniesienie dzienników, które podały wiadomość o prywatnej jego rozmowie w korytarzach izby. Ponieważ treść tej rozmowy mogłaby wzbudzić podejrzenie, jakoby chciał naruszyć cześć dla religii i prawa kanonicznego, przeto mowca zaznacza, że cała wiadomość jest zmyślona.

R o m a ń c z u k interpeluje w sprawie rozporządzenia sądu kraj. wyższego we Lwowie o używaniu języka ruskiego.

Reforma wyborcza.

Przystąpiono do dalszych rozpraw nad projektem rządu o reformie wyborczej.

Hr. S t u e r g h, generalny mówca contra rozbiera projekt reformy ze stanowiska narodowościowego i zapewnia, że jego stronnictwo jest zawsze wiernie i szczerze niemiecko-narodowem. Mowca wskazuje na wielkie wzburzenie, jakie wywołała w swoim czasie sprawa gimnazjum słowieńskiego w Cylei, paralelki polskie przy niemieckiem seminarjum nauczycielskiem na Śląsku i rozporządzenia językowe hr. Badeniego. Mówca nie pojmuje ,dlaczego Niemcy, w sprawie reformy wyborczej, która stanowi najcięższy przeciw nim cios (!) i trwałe poddanie Niemców pod jarzmo słowiańsko radykalnej większości, zachowuje się z taką rezygnacją i oszołomieni są niejako hasłami demokratycznemi. Jeżeli rządowi czyni się zarzuty, że postępuje niekonsekwentnie, z tem większą słusznością zarzut ten postawić można Niemcom. Mowca ostrzega przed reformą, aby potem nie powiedziano, że postęp zabił Niemców i zarzuca prezydentowi ministrów, że dał się porwać błędnej taktyce, dla której poświęcił swoje pierwotne zapatrywania i politycznego zaufania wzbudzić nie może. Pojąć nie można, jak rząd, który się zawsze opierał na stronnictwach umiarkowanych teraz wysuwa radykałów przeciw stronnictwom umiarkowanym. W przyszłym parlamencie spory narodowościowe jeszcze się zwiększą. Już teraz tylko po przedłożeniu projektu zgłoszono wnioski autonomiczne o zmianę konstytucyi i wyodrębnienie Galicyi. Żądaniom tym musi się mówca sprzeciwić ze względu na możliwość naruszenia jedności państwowej.

W końcu swej mowy wyraził mówca obawy jak nowa Izba zdemokratyzowana i zradykalizowana będzie mogła podołać takim zadaniom, jak ukształtowanie stosunku do Węgier, rozwój siły wojskowej i utrzymanie dotychczasowej polityki zewnętrznej.

Po faktycznych sprostowaniach przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Ebenhocha, co do przydzielenia przedłożenia o reformie wyborczej do komisji dla reformy wyborczej, która ma być wybraną. Wniosek ten przyjęto wraz z wnioskiem dodatkowym pos. Steinwendera według którego komisja ta ma się składać z 49 członków.

Pos. Abrahamowicz stawia wniosek, aby przedłożenie rządowe o ochronie wolności wyborów przydzielono komisji dla reformy wyborczej Wniosek przyjęto 151 głosami przeciw 55.

Przyjęto dalej wniosek Ebenhocha o przydzielenie przedłożenia o zmianie postanowień o nietykalności poselskiej do komisji konstytucyjnej.

Przy głosowaniu nad wnioskiem Ebenhocha o przydzielenie przedłożenia o zmianie regulaminu do komisji regulaminowej protestował pos Wolf przeciw przydzieleniu do komisji, wskazując, że sprzeciwiałoby się to regulaminowi, ponieważ o przedłożeniu tem powinno być przed sięwzięciem pierwsze czytanie.

Wicepr. Z a c e k odpowiedział, że pos. Wolf znajduje się w błędzie, ponieważ § 80 nie może mieć tutaj zastosowania, gdyż chodzi o zmianę ustawy o regulaminie i o przedłożenie rządowe.

Pos. Wolf postawił wobec tego wniosek, aby Izba odstąpiła od powzięcia uchwały o przydzieleniu przedłożenia o zmianie regulaminu do komisji.

Wicepr. Z a c e k oświadczył, że wniosek ten sprzeciwia się regulaminowi. Przedłożenie rządowe musi być przedłożone komisji.

Pos. Wolf: Protestuję.

W głosowaniu przyjęto wniosek Ebenhocha

Pos. Wolf: Izba sama sobie kręci stryczek.

Po referacie P l o j a i przemowie O f f n e r a przyjęła Izba, z porządku dziennego, uchwaloną przez Izbę panów ustawę czekową.

Z porządku dziennego referował następnie poseł Lupul ustawę o podwyższeniu pensji urzędników cywilnych i personalu nauczycielskiego.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym, jako punkt pierwszy, wybór komisji dla reformy wyborczej, zaś jako punkt piąty, pierwsze czytanie ustawy upełnomocniającej.

Telegramy.

(Z dnia 23 marca.)

Kościół we Francji.

Paryż. Dotąd około 15.000 duchownych podało się z powodu ustawy separacyjnej na emeryturę, tem 14.258 z kleru katolickiego.

Nowe działa w Szwajcarji.

Bern. Rada narodowa uchwaliła zaprowadzić nowe uzbrojenie artylerji w działa Kruppa

Otwarcie tunelu Simplońskiego.

Rzym. (Tel. wł.) Uroczyste otwarcie tunelu Simplońskiego odbędzie się dnia 19 maja. W uroczystości weźmie udział **król i królowa** włoska.

Konferencja marokańska.

Algesiras. Optymistyczne wiadomości co do uzyskanego już porozumienia należy przyjmować ostrożnie, gdyż porozumienie to jest wprawdzie niezawodnem, ale jeszcze upłynie pewien czas zanim będzie mogło przyjść do skutku. Pro pozycya austro-węgierska będzie dzisiaj popołudniu albo w sobotę rano przedłożona komitetowi konferencyi. — Według przekonania wśród dyplomatów w Algesiras, projekt będzie traktowany, jako dodatek do poprzedniego projektu.

Algesiras. (Aj. Havasa) Po długiem wahaniu uchwalono nie odbywać wczoraj posiedzenia Niemiecki delegat Radowitz doniósł, że jest chory.

Z Rosji.

Odessa. Policja aresztowała przywódcę anarchistycznego noszącego miano „czarny kruk“.— Podaje on że jest studentem.

Petersburg. Skazany na rok twierdzy wydawca i redaktor pisma „Ruś“ Suworin został uwięziony, gdyż car odrzucił prośbę jego o złagodzenie kary wystosowaną przez sąd apelacyjny.

„Rs. Gosudarstwo“ potwierdza wiadomość o wzmocnieniu ufortyfikowania Kronsztadu oraz zaprzecza doniesieniu o bliskiem wysłaniu eskadry krążowników na morze Śródziemne w celu ćwiczeń pod wodzą w. ks. Aleksandra Michałowicza.

Budżet rosyjski.

Petersburg. (Tel. ag. ros.) Zbiór ustaw ogłasza ukaz cara, który zatwierdza projekt ustawodawczego regulowania kontroli budżetu państwowego. Budżet ma być 14 października przedkładany Radzie państwa i Dumie a 14 grudnia mają być ukończone rozprawy za rok ubiegły. Gdyby się okazała różnica zdań przy badaniach budżetu, działy, co do których istnieją różnice zdań, mają być oddane komisyi, złożonej z członków Rady państwa i Dumy. Po rozstrzygnięciu przez komisję, sprawozdanie przedłożone będzie obu ciałom prawodawczym. Gdyby i wtedy nie nastąpiło porozumienie, budżet za rok ubiegły ma być uważany jako prowizorjum.

Lwów. (tel. pryw.) Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu wybudować ośm nowych gmachów szkolnych w okresie czterolet nim, kosztem trzech miljonów koron na pomieszczenie miejskich szkół ludowych i wydziałowych. Na pokrycie kosztów budowy będzie zaciągniętą pożyczka, która będzie umorzona kwotami płaconemi obecnie jako czynsz za ubikacje na pomieszczenie szkół. Czynsz ten wynosił w ostatnich latach przeszło 57.000 koron a mimo tego 30 klas nie ma jeszcze stałego pomieszczenia.

Lwów. (Tel. pryw.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza. Minister spraw wewnętrznych powołał starostów Karola Fettera z Grybowa i Juliana Kokurewicza z Żywca do służby w namiestnictwie. Przeniósł starostów Tadeusza Bobrzyńskiego z Drohobycza do Stryja i Romualda Noela z Łańcuta do Drohobycza, tudzież poruczył starostwo Aleksandrowi Stachowi kierownictwo starostwa w Grybowie i sekretarzowi namiestnictwa Stanisławowi Porthowi — kierownictwo starostwa w Żywcu, a sekretarzowi namiestnictwa Zdzisławowi Wawrauschowi kierownictwo starostwa w Łańcucie.

Paryż. Na wczorajszej Radzie gabinetowej minister spraw zagranicznych Bourgeois przedłożył sprawozdanie o stanie prac w Algeciras. Następnie uchwalono udzielić odznaczenia osobom, które się odznaczyły przy akcji ratunkowej w Courrieres.

KURSA.

Wiedeń, dnia 23. marca 1906.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	669 25	Akcye tureckie tyt.	380
Węgr. Zakł. kr.	789 50	Gal. akc. Tow. kop.	615
Anglobanku	303 50	Oblig. węg. indem.	95 65
Unionbanku	561 50	Renta majowa	99 60
Länderbanku	437 50	Austr. renta kor.	99 60
Bankvereinu	562 5	Węg. " "	94 20
Bodenkredit	1058	56l. Listy t. kr. ziem	98 60
Gal. Banku hip.	564 50	4 prc. " Banku h.	98 65
Kolei państw.	673 50	4½% " " "	100 80
" połudn.	123 75	5% " " "	111 75
" Elbethal	444 50	4% " " kraj.	99
" Północnej	5700	4½% " " "	101 55
" Czerniow.	581 75	5% " " "	
Alpiny	540 75	4% Gal. Obl. prop.	99 55
Rima Muranyi	535	4% Gal. poż. k. z 1893	99 30
Prask. Tow. żelaz.	2640	4% Poż. m. Lwowa	98 05
Fabryki broni	560	Losy tureckie	153
Tureckie tytuniow.	380	Marki	117 52
Gal. karp. Tow. naf.	615	Rable	251

Usposobienie: Wobec braku ochoty do interesów słabsze.

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków dnia 23 marca 1906 r.

	Płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	250 75	251 75
Marki niemieckie	117 20	117 60
Franki papierowe	95 50	96 —
20-to frankówki w złocie	19 10	19 18
4% Listy zast. prem. Banku hip.	111 —	112 —
4½% Listy zast. Banku hip.	100 25	101 25
5% Listy zast. Banku hip.	98 75	99 50
4½% Listy zast. Banku kraj.	101 25	102 25
4% Listy zast. Banku kraj.	99 50	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	98 50	— —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	99 50	— —
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	98 25	99 25
4% Galicyjskie obligacye prop.	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 60	99 50
4% Pożyczka m. Lwowa	98 30	99 30
4½% Pożyczka m. Lwowa	100 70	101 70
5% Obligacye kom. Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	100 75	101 75
4½% Obligacye kolejowe	98 85	99 75
Losy miasta Krakowa	92 —	96 —
Akcye Banku kred. we Lwowie	563 —	568 —
Akcye Banku hipotecz. "	— —	— —
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	— —	— —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	581 —	585 —
4,2% wspóln. renta papierowa	99 40	99 90
4,2% wspóln. renta srebrna	99 30	99 80
4% renta koron. austryacka	99 50	100 —
4% renta koron. węgierska	94 20	94 70
4% renta austr. w złocie	117 25	118 —
4% renta węgierska w złocie	112 —	113 60

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

Bywa

w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana.

Sirolina

podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzielina, sprawia, że poty nocne znikają.

„Roche“

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K. za flaszkę.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche“.

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea (Szwajcarya).



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprz.**

rezedowej pomady kędzierzawiającej

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIĘRZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do póżnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni. — Cena słoika z opisem użycia (w 7-miu językach) **1** zlr. **50** ct., pocztą **1** zlr. **60** ct.

Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny Centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronika-gasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. 551 6

Skład **w Krakowie** w aptece **H. Bartmańskiego**, ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **Zygm. Rockera** pod »złotym orłem«; **w Nowym Sączu** w aptece **L. Georgeon**; **w Bochni** w aptece **St. Pawłowskiego**; **w Kołomyi** w droguerji **Filipa Fernbacha**.

Piękny / Piękniejszy / Najpiękniejszy

będzie każdy, gdyż **pryszcze, wyrzuty, piegi, plamy wątrobiane, zmarszczki i fałdy** już po dwu lub trzechkrotnem użyciu **prawdziwego angielskiego**

BALASSY

mleka ogórkowego

znikają. Najzupełniej nieszkodliwe wypięknia skórę rąk, pieców i ramion czyniąc ją białą, świeżą i delikatną. Cena 1 flaszki 2 K. Do tego mydło ogórkowe 1 koronę, puder K 1·20, krem ogórkowy 2 korony. Do nabycia: **Reim i Sp.** Kraków; w Aptekach we Lwowie: Aptekarz H. Rubel, przedtem Z. Rucker, następnie w Przemyślu, w aptekach M. Schwarza i A. Goldberga. Tylko preparaty **Balassy** są prawdziwemi.

Wysyłka pocztą: **C. BALASSA**, Apteka Budapeszt Erzsébettalva. 133 5

Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakim kolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“. 187

Spiewnik dla ludu

St. Tomaszewskiego z Bydgoszczy skonfiskowany przez pruską prokuratorję, (a wydawca skazany na trzy miesiące więzienia) ma do nabycia **Zygmunt Tomaszewski.** Kraków. ul. św. Krzyża 7. **po cenie 1** kor. (80 fen.)

Zamiejscowi zechcą przesłać należytość w znaczkach poczt. bez dołączenia portorjum, a **otrzymają** Spiewnik odwrotną pocztą franko.



Ekstrakt orzechowy

do

farbowania siwych włosów

wynalazku JOLIANA JÓZEFOWICZA perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy **na kolor czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4, u Ign. Jabla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp. *w Krakowie* u Reima i Sp. Bynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. droguerya Szewska, Fr. Zopota droguerya Sienna R. Wiskidy pl. Maryacki. Cena flakonu **3** kor, flakoniki próbne **1** kor. **20** h. Przesyłka i gł. skład w Warszawie, Nowa Senatorska 2

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesbüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

Każdy *kto chce pić doskonałą i bardzo pożywną kawę niechaj używa*

Kawy zdrowia

która zmieszana z 1/4 częścią kawy ziarnistej, zadowolni nawet najwybredniejszych smakoszy.

OSOBOM wątłym, niedokrewnym i dzieciom należy podawać samą

Kawę zdrowia

z fabryki w Podgórzu bez dodatku ziarnistej.

1 kg. kosztuje tylko 80 ct. czyli 1 Kor. 60 hal.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Nanowo piękność! Nanowo młodość! Nanowo wdzięk!



NACH GEBRAUCH / VOR GEBRAUCH

Po użyciu. Przed użyciem.

zdobędziesz i otrzymasz ją Pani drogą naturalną. Być piękną, stać się piękną i piękną pozostać jest staraniem i pragnieniem każdej pani. Dajemy Pani do tego środek: **Prof. Williama prawdziwe amerykańskie tabliczki „Axa“** w swem osobliwego rodzaju złożeniu są środkiem na cerę nie dającym się ani naśladować, ani prześcignąć.

Prof. Williama prawdziwe amerykańskie tabliczki „Axa“ w swem prostem, nic wpadającem w oko i przyjemnem zastosowaniu czynią skórę miękką jak aksamit, podatną i elastyczną, dają jej szczególnie delikatny koloryt i naturalny połysk zupełnego zdrowia i czynią ją odporną na wpływy powietrza. Najdelikatniejsza skóra może znieść ostre powietrze, jest ubezpieczona przed wiatrem, nie cierpi od deszczu, nie opali jej największy żar słoneczny. Przy zastosowaniu tabliczek „Axa“ występuje już po dwu, trzech dniach widoma zmiana cery. Jest ona odtąd jasna, lica rumiane. W starszym wieku panie i mężczyźni zdziwią się, jak zapadłe policzki znowu się zaokrąglają w krótkim czasie, jak przedwczesne zmarszczki i fałdy znikają. Szpetną cerę, skazy, zmarszczki, trądziki, wypieki, piegi, wyprysk, czerwoność nosa i t. d. usuwa się w zdumiewająco krótkim czasie. Jedna jedyna próba przekona Panią o cudownem działaniu tabliczek „Axa“.

Prof. Williama prawdziwe amerykańskie **tabliczki „Axa“** jeżeli się wypełni należycie przepisy łatwe, wszędzie wykonalne i niewiele zachodu wymagające, sprawiają, że skóra staje się miękką, podatną, jej barwa świeżą, pory czystemi a piękność zupełną.

Do wszelkich celów toaletowych, do kąpieli i pokoju dziecięcego, ażeby włosy utrzymać i upiększyć, na skórę głowy i na cerę są tabliczki „Axa“ stanowczo najlepszym środkiem.

Prof. Williama prawdziwe amerykańskie tabliczki „Axa“ są najlepszą rzeczą dla mężczyzn, pań, dzieci i niemowląt. Cena pudełka Nr. 1 (25 tabliczek do 25- razowego użytku) K 2·50, pudełko Nr. 2 (50 tabliczek do 50-razowego użytku) K 4·50, pudełko Nr. 3 (100 tabliczek do 100-razowego użytku) 8 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości europejski skład **Riviera Perfumerie** Wiedeń, I., Kohlmarkt 1. 606 0

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż

Magazyn swój krawiecki

przeniosłem z ulicy Florjańskiej l. 32, na ulicę św. Anny l. 5. Polecając się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności. 2867 0

Z poważaniem:

A. Sadowski i Syn, ul. św. Anny 5.

Młody człowiek syn obywatela z Król. pol. z ukończona szkołą rol. niemiecką. poszukuje praktyki płatnej. Adm. „Głosu Narodu“ E. Z. 620 5

Panna czynna z nabytą praktyką w dużych i średnich domach — poszukuje posady w gałęzi gospodarstwa domowego zaraz. Z. A. u P. Pałków, Floryańska 32 I. p. Kraków. 690 3

Realność tuż pod Krakowem, składająca się z willi o 5 pokojach i t. d. budynków gospodarskich i 5 morg. gruntu wraz z inwentarzami do sprzedania. Adres wskaże: Portjer ul. Pijarska 1. 693 3

Upraszam WPana **Edwarda Oraczewskiego** o łaskawe podanie swego adresu w Jego własnym interesie. A. S. Kopernika l. 32. 695 3

Towarzystwo kasynowe w Chrzanowie poszukuje zaraz

służącego kawalera

wynagrodzenie miesięczne 20 do 30 kor., wikt i wolne mieszkanie. — Wymagana kaucya 100 kor. — Zgłoszenia z odpisem świadectw. 698 1

Pomocnika fachowca

zdolnego w buchalteryi i korespondencyi polskiej i niemieckiej, przyjmie fabryczny skład sukna Zajączek i Lankosz Lwów, ul. Teatralna l. 3. 696 3

Poszukuje się egzaminowanego leśniczego

(pierwszeństwo mają uczniowie kraj. szkoły lasowej we Lwowie) **z praktyką, energicznego, do prowadzenia lasu w obszarze 1500 morgów, również obszaru dworskiego. Stała pensya 1000 kor., % od sprzedaży lasu wynosi 800—1000 kor., 16-to morgowy zrąb pod uprawę, 3 morgi ornego, pastwisko dla 3—5 krów.** Pomieszkanie 5 pokoi i kuchnia. — Pożądana znajomość gospodarstwa rolnego, za co dopłaca się kor. 240. — Uprasza się o podanie poprzedniego miejsca pobytu. Zgłoszenia: poczta Żywiec Zarząd Dóbr Moszczanica. 678 2

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców W KRAKOWIE przy ul. Karmelickiej 66

poleca na sezon wiosenny: nasiona warzywne, sadzonki, kłęcze i nasiona kwiatowe, szczepy i krzewy owocowe; dziczki owocowe jabłoni i gruszek 1000 sztuk à K 22; krzewy ozdobne etc. Cennik na żądanie opłatnie przesyła się. Cena umiarkowana. 491 0

Wina do Mszy św.

dostać można u ks. Petra KRAWECA w Hanuszowcach, poczta in loco Szepesmegye, Węgry. **Stołowe białe** od 46 hal. i wyżej. **Czerwone** od 60 hal. i wyżej. **Tokajskie** od 1 kor. 60 hal. i wyżej. — Ręczy za prawdziwość wina ks. Jan Kwiatkiewicz i ks. Antoni Łętkowski. 343 0

Praktykant handlu delikatesów mający początki nauki, otrzyma posadę zaraz. Zgłoszenia u K. Dąbrowieckiego L-ł w Przeworsku. 679 3

Najlepsza Pasta do podłóg FRITZELACK

Najpodatniejsza! Najwytrzymalsza! Natomiast w użyciu najtańsza!

Składy w Krakowie mają Reim i Spółka, we Lwowie Alfred Beacock, w Oświęcimiu Jakób Tobias, w Kolomyi S. i M. Feldmann, w Tarnowie Wł. Bracha nast. K. Rösner, w Nowym Sączu S. Lichtman, w Przemyślu M. Beglückter, w Żywcu A. Waniek, A. Pawluszkiewicz. 659 10

L. W. 21301.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady **kierownika krajowej szkoły tkackiej w Krośnie.**

Posada ta, z którą jest połączona płaca 3600 koron rocznie i wolne mieszkanie, będzie nadana na razie prowizorycznie, następnie jednak po odpowiednim czasie nienagannej służby może nastąpić stabilizacya; od chwili stabilizacyi biedz będą trzy dodatki pięcioletnie po 400 koron rocznie.

Kompetujący o powyższą posadę mają udowodnić:

a) że nie przekroczyli 40-go roku życia,

b) że nabyli gruntowne znajomości tkactwa tak w teoryi jak i praktyce.

Ukończeni słuchacze wydziału budowy maszyn na jednej z austryackich politechnik, którzy się wykażą dwoma złożonymi egzaminami państwowymi względnie równorzędnemi studjami i świadectwami uzyskanemi na jednej z wyższych szkół politechnicznych będą mieć pierwszeństwo przy rozstrzygnięciu konkursu.

Należycie udokumentowane podania należy nadsyłać do Wydziału krajowego do dnia 1 maja 1906.

Z Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 2 marca 1906.

694 3 *Piotrowski.*

Wyrób oryginalny polski!

MASZYNY ROLNICZE, MŁOCARNIE, SIECZKARNIE, MŁYNKI, PŁUGI, CENTRYFUGI I WSZELKIE INNE — POLECA PO CENACH NAJNIZSZYCH I POD WARUNKAMI NAJDOGODNIEJSZYMI

DOM KOMISOWO-ROLNICZY W BIELSKU.

Wszelkich wyjaśnień na zapytania udziela się chętnie i jak najspieszniej. — Cenniki darmo! 652 4

LECZNICA TEPLITZ-SCHONAU

w Czechach

terma alkaliczno-solankowa LECZY: **gościec, reumatyzm, porażenia, newralgię (Ischias) wysiąki, następowa kuracyę po ranach, złamaniach kości, zesztywnienie stawów i t. p.** — Tusze, kąpiele błotne i elektryczne, łazienki z dwoma i czterema celami, kąpiele w kwasie węglowym, Fango di Monfalcone, mechanoterapia. **Sezon trwa cały rok.**

Największy Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza (przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja ul. Kopernika 1.

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mój własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Legitymacye staropolskiego szlachectwa

przeprowadza, dokumenty rodzinne odszukuje, podania o godności dworskie przygotowuje: **Sz. Sz. Nr. 184 poste rest. Kraków.** 25 12

Gospodarstwo stawowe w Krzyżu 331 20

Majątek J. O. księcia Sanguszki poczta Tarnów ma na sprzedaż **narybek karpia** **szybko rosnący, zwany rasą galicyjską.**

Bilard z fabryki SEIFERTA używany, w zupełnie dobrym stanie ze wszystkiemi przyborami do gier z powodu zwinięcia interesu, jest za przystępną cenę zaraz do sprzedania. — Wiadomość Piotr PIĄTEK w Niepołomicach. 662 6



Niniejszem oświadczam publicznie że za syna mego **Tadeusza Meissnera** bezwarunkowo żadnych długów nie płacę, jakoteż za żadne przez tegoż zaciągnięte zobowiązania nie odpowiadam.

Józefa 1o Meissnerowa 2o Albińska. 682 3

Dnia 20 bm. zginęły z mieszkania przy ul. Marka l. 11 wartościowe **2 pierścienie z brylantami** ktoby mógł dać jakiekolwiek wskazówki — raczy się zgłosić pod wyżej wskazanym adresem II p. drzwi na prawo, gdzie otrzyma wynagrodzenie. 687 3

Kamienica

do sprzedania lub zamiany na majątek ziemski, położona w Krakowie w najzdrowszej dzielnicy zaopatrzona w łazienkę przy każdem mieszkaniu i t. p. wymogi nowoczesne. Zgłoszenia z wyłączeniem pośrednictwa adresować M. Z. 164 do Administracyi. 664

JEDYNA W KRAJU **FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma** w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

„Sloo“

nieprześcignione wolne od ołowiu mleko na włosy

posiada cudow. własność, że przywraca siwym włosom ich dawną barwę; czerwone lub jasne otrzymują ciemny odcień. Zabarwienie następuje nieznacznie, tak że nikt tego nawet nie zauważa, jest trwałe, nie odbarwia się nigdy nawet przy myciu głowy. **„Sloo“** działa na cebulki włos. daje im potrzeb. pożywienie usuwa łupież i nadaje włosom piękny połysk. **„Sloo“** jest przez lekarzy wypróbowany i polecony wolny od ołowiu i miedzi, a zatem absolut. nie szkodliwy, jest doskonałym zarówno na głowę jak brodę i brwi. Cena fl. K. 4, 3 fl. K. 10, 6 fl. K. 18. Wysył. za za. lub poprzedn. nadesł. sumy przez generalny skład 1666 0 **M. Feith Wien VI. Mariahilferstr. 45.**

Suknia jedwabna wieczorowa, prawie nowa do sprzedania. Wiadomość ul. Długa 44, I. p. drzwi na prawo.

Zarządca dóbr

z 20 letnią praktyką w wielkich gospodarstwach obznajomiony we szelkich gałęziach gospodarstwa, oraz gorzelnictwie, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady kawalerskiej, lub na ordynaryę od 1-go kwietnia. Zgłoszenia pod: L. T. do Administracyi „Głosu Narodu“.

TY

nie znajdziesz do pielęgnowania skóry szczególniej aby usunąć piegi i uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczn ejszego mydła leczniczego nad z dawna znane.

mydło liliowe BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-óch górników) **od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E**

Do nabycia sztuka à 80 hal. n: Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralowski, Z. Marcoin, saw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Ruast Fronsz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachucki, St. Rożnowski, F. Zewoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejewski, Lazar Friedau w Podgórzu.

Ociemniały kelner

wskutek utraty wzroku niezdolny do zarobkowania prosi o wsparcie. Łaskawe datki uprasza do Administracyi.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.